Niniejszy tekst jest własnością intelektualną autora.
W celu jego wykorzystania należy się z nim skontaktować
© Jacek Piechowicz, 2026

Jacek Piechowicz

DZIAŁY

Czarna komedia w jednym akcie.

Komedia jest również przeznaczona dla amatorskich teatrów Seniorów. Ze względu na objętość tekstu, role sióstr, może grać kilka Aktorek– Seniorek, pod warunkiem powiadomienia publiczności o tym, przed rozpoczęciem spektaklu. W takim wypadku ciągłość postaci powinna być dodatkowo podkreślona jednakowymi elementami stroju, przekazywanymi kolejnym Aktorkom, jak również uczesania: rozpuszczone lub upięte włosy np. w kok spinany tą samą zapinką, przekazywane elementy nakrycia głowy (opaska, toczek, chusta itp.). Wymiana tych elementów może następować na scenie, co dodatkowo podkreśli ciągłość tożsamości postaci. Wspomniane elementy stroju można zdjąć, po rozpoczęciu kolejnej sceny, lub np. w scenie 2 pozostawić – do uznania Zespołu.
Inne ułatwienia: Notariusz/ka może częściowo czytać tekst z „akt sprawy”, siostry w scenie trzeciej, mogą czytać kwestie z ekranu laptopa (z kartek przymocowanych do ekranu).
Seniorki mogą posługiwać się częściowo improwizacją, bądź w przypadku nagłych kłopotów tekstowych np. wycierać nosek, wstawić kwestię: „biedny tato” co da czas Suflerowi na podpowiedź albo Aktorce na przypomnienie sobie kwestii – i nie naruszy przekazu sztuki.
Teatr to twórczość, dlatego jestem otwarty na propozycje inscenizacyjne i tekstowe, mogę pomóc w przygotowaniu spektaklu bezpośrednio albo poprzez wideo komunikatory np. Skype, Zoom – kontakt na e-mail: oficyna@medialna.pl .

Osoby:

MALWINA, POLA – Siostry – emerytki lub osoby w średnim wieku (wtedy należy zmienić kwestię w Akcie 2, Sandra nie jest „wnuczką” – tylko „młodszą córką”).
MALWINA – starsza siostra bardziej ustępliwa i zrównoważona – nieco melancholijna i uczuciowa.
POLA – młodsza siostra, bardziej zdecydowana i stanowcza. Energicznie mówi kwestie.
NOTARIUSZ (NOTARIUSZKA) – wiek dowolny. W Scenie pierwszej, Notariuszka może wypowiadać swoją kwestię rozmowy telefonicznej na boku sceny lub inne rozwiązanie – do uznania Zespołu.
MŁODA KOBIETA.

Opcja: *Narrator (ktokolwiek z Zespołu) przedstawia na scenie Aktorki.*

Sztuka „Działy” to opowieść o perypetiach dwóch sióstr: Malwiny i Poli. W roli Malwiny wystąpią: ……., ……., ……., A w roli Poli: zobaczymy: ……., ……., ……. .

Scena 1

Mieszkanie denata – ojca Malwiny i Poli. Stół, dwa krzesła, szafka a na nich: wazony, bibeloty, flakonik perfum (nie na widoku). Może być więcej mebli.

Wchodzą córki: Malwina i Pola.

POLA: Kupiłaś?
MALWINA: No pewnie.

Wyjmuje z torby dwie gromnice.

– Biedny tatuś – mógłby jeszcze pożyć…
POLA: Pewnie, że mógłby… właściwie – to ile on skończył?
MALWINA: To nie wiesz?!
POLA: Jasne, że wiem, ale upewniam się – bo trzeba podać wiek: na nekrolog, tabliczkę, no i księdzu.
MALWINA: Kochany tatuś – to skończył już siedemdziesiąt dziewięć lat… Zawsze nas wspierał – a teraz ani, mamy, ani taty – sierotami jesteśmy.

Malwina zawodzi, obejmuje Polę i wyciera oczy chusteczką.

POLA: No tak… tak – może teraz zapalmy mu świece, zanim rozkleję się – jak ty.

Ostrożnie zapalają świece.

– Och; głowa mnie coś rozbolała – sama je zanieś. Tato – na pewno miał jakieś proszki – poszukasz?

Malwina potwierdza skinieniem głowy i powoli wychodzi ze świecami a Pola rozgląda się po pokoju, bierze po kolei do ręki bibeloty. taksując je wzrokiem. Wraca Malwina z pudełeczkiem w ręku. Zaskoczona Pola chowa jeden z bibelotów na plecy i dyskretnie odstawia go z powrotem na miejsce. Pola bierze do ręki lekarstwo.

POLA: A to co takiego??? Co żeś przyniosła?

Ogląda pudełeczko, zakłada okulary o ile ich nie nosi.

– Masz lupę?
MALWINA: Przecież masz okulary!
POLA: Co z tego – druk mały, daj szkło.

Malwina nie może znaleźć jej w torebce, wyrzuca z niej pełno rzeczy na stół. Wreszcie znajduje i podaje a Pola czyta:

– To Viagra i to świeża – a co najgorsze – napoczęta! Tylko po co?
MALWINA: Ja to słyszałam, że starsi mężczyźni biorą sobie na noc, żeby z łóżka nie spaść, no wiesz – jak podczas snu się kręcą…
POLA: Kawałów się nasłuchałaś!? Viagra, wiadomo do czego służy – ale żeby tatuś?!… Chociaż, nigdy nie wiadomo, co przychodzi do głowy, na stare lata? – O! – zobacz – a to co?!
MALWINA: O jej! Wygląda jak prezerwatywa.

POLA: Kondomy u taty – niemożliwe – dowcipkował, że „kioskarki igiełkami je dziurawią”.
MALWINA: Kiedy to było – za komuny!?
POLA: A teraz to co, nie na czasie? – Zapaść demograficzną mamy!

Bierze lupę i czyta.

– To próbka kremu do stóp – tato pewnie dostał w aptece… Zobacz tu co stoi?…

Pola bierze do ręki flakonik perfum, połowa już zużyta.

MALWINA: Przecież to mamusi.
POLA: Mamusi – tyle lat…?

Malwina psika perfumami na przegub dłoni i rozciera.

MALWINA: Upojny zapach!
POLA: Daj

Malwina podsuwa dłoń Poli. która też się zachwyca.

POLA: Oh! Rzeczywiście!

Pola przykłada lupę i czyta:

POLA: Biedna mamusia to ich nie doczekała – niestety – to wersja z ostatniej kolekcji – „Mademoiselle Coco” – moja Sandra je używa!
MALWINA: Twoja mała wnuczka – takie dorosłe perfumy?!
POLA: Mała? – Szesnaście lat i mała – no wiesz! Biorę je –sporo jeszcze zostało!
MALWINA: O nie! To ja je biorę – dla mojej Sylwii – starsza jest!
POLA: Wykluczone!!!

Wyrywają sobie perfumy z rąk.

MALWINA: Przestań, lepiej powiedz – skąd one się tu wzięły?
POLA: A… a, to, to rzeczywiście – zastanawiające!

Odkłada flakonik.

MALWINA: Tatuś, już nam tego nie powie, a ty – jak bywałaś, to ich nie widziałaś?
POLA: Nic a nic.
MALWINA: A kiedy ostatnio byłaś?
POLA: Aa – coś w zeszłym miesiącu.
MALWINA: To tak rzadko go odwiedzałaś…?
POLA: Dzwoniłam… i to bardzo często! Jak z nim rozmawiałam, to mi się skarżył, że go omijasz.
MALWINA: No tak… i teraz to nic nie wiemy o tych perfumach.
POLA: Wielkie mi co – perfumy, jak perfumy, dzwońmy do notariuszki, dowiemy się, co której jest pisane.

Malwina telefonuje.

POLA: Tylko daj na głośnomówiący.
NOTARIUSZKA: Kancelaria notarialna, słucham.

MALWINA: Z tej strony Malwina, zmarł nasz nieodżałowany tato, wiemy że u pani sporządził testament – kiedy moglibyśmy go otworzyć, żeby poznać wolę tatusia?
NOTARIUSZKA: Proszę przyjąć wyrazy współczucia, dla siostry również, jak i całej rodziny. — Zaskoczyła mnie pani – taki był dziarski – w znakomitej kondycji! – Co zaś do testamentu, to pan Stefan ostatnio go anulował.
POLA: Jak to anulował?!
NOTARIUSZKA: O! słyszę, że jest też pani Pola – witam panią. No anulował – nie wiedziały panie?
POLA: Nic a nic!
NOTARIUSZKA: W takim razie muszą panie same, dojść do porozumienia a wtedy zapraszam do kancelarii. A propos, kiedy pogrzeb pana Stefana?
MALWINA: Pojutrze, w naszym kościele o dwunastej – zapraszamy; przyjdzie pani?
NOTARIUSZKA: O ile tylko obowiązki mi pozwolą. Czy mogę być jeszcze, w czymś pomocna?
MALWINA: Nie, pani sędzio, dziękujemy, oczywiście powiadomimy panią jak tylko się porozumiemy. (*Wyłącza telefon)* – I co ty na to?
POLA: Jestem w szoku – nie tak miało być! Ach, powiedz mi – co ty byś chciała w spadku?
MALWINA: Mieszkanie po tatusiu – zawsze mi je obiecywał!
POLA: A mnie co… miał zamiar wydziedziczyć!?
MALWINA: No nie, ale mieszkanie bardzo mi się przyda.
POLA: *z przekąsem* – I co jeszcze?
MALWINA: No… chciałabym jeździć do naszego apartamentu, nad morze.
POLA: Tyle tylko, że nie ma już „naszego apartamentu" – bo on jest mój!
MALWINA: Tatuś zawsze mówił, że ma być wspólny!
POLA: Wspólny? – To znaczy niczyj! Moje naprawy, remonty a twoje korzystanie – o ho, ho, ho – sprytnie sobie to wykombinowałaś! Po moim trupie! Zawsze byłaś pazerna!
MALWINA: Ja pazerna – dobre sobie! Ja to ci musiałam zawsze ustępować – bo byłaś młodsza, pamiętasz jak zabierałaś mi zabawki?
POLA: A ty, to się mną wysługiwałaś! Przynieś to, zrób tamto – a ja głupia, wszystko – dla starszej siostry. A teraz chcesz ograbić: mnie, moje dzieci i wnuki też?!
MALWINA: Ja – złodziejką, ach ty niewdzięcznico! Zawsze ci pomagałam! O! Tak tego nie zostawię! To ja opiekowałam się tatą, jak będzie trzeba to i sąd to potwierdzi!!!
POLA: Sądem mnie nie strasz – bo się go nie boję – wrednoto jedna!!!

Siostry doskakują do siebie, chwytają za ręce i sięgają do włosów, gdy nagle…
Słychać spadający z hukiem przedmiot. Nieruchomieją.

MALWINA: Co to?… Słyszałaś?!
POLA: *zdeprymowana* – To jakby w sypialni – u tatusia! Zobaczmy.
MALWINA: Ja to się boję… – Tatuś nas usłyszał?!
POLA: Nie bądź, dzieckiem, idziemy!

S*iostry wychodzą. Światła przygasają.*

Scena 2

Msza żałobna w kościele. Na froncie sceny, po środku ustawione są cztery krzesła w dwóch rzędach. Meble pozostałe z poprzedniej sceny mogą stać w głębi.
Młoda kobieta – osoba urodziwa, szykownie ubrana w żałobnym stylu: w cienkim półprzeźroczystym płaszczu – narzutce – przód odkryty i eksponowany, mini spódniczka. Bluzka z dekoltem z nieco widocznym czarnym seksownym stanikiem z ozdobnymi paskami. Woalka zasłaniająca tylko oczy. Spod woalki widać zmysłowo umalowane usta, jest w szpilkach i kapelusiku. Jej ubiór kontrastuje z „kreacjami" sióstr, ubranych jak przystało na stateczne kobiety w żałobie.
Siostry wchodzą i siadają na dwóch frontowych krzesłach, żegnają się, klękają itd.
Chwila ciszy. Słychać początek Toccaty i fugi d-moll (BWV 565) – Jana Sebastiana Bacha – do pierwszej pauzy.
Poszczególne kwestie koniecznie oddzielane długimi pauzami.

MALWINA: Kochany tatuś…

Malwina wyciera oczy chusteczką.
Siostry nie szczędzą sobie kąśliwych spojrzeń . Nie opłakują zmarłego – tylko kłócą się.

POLA: Nie przesadzaj – mieszkanie i tak będzie moje!
MALWINA*: żegnając się półgębkiem*:
– Twoje niedoczekanie.

Malwina wstaje i podchodzi do frontu sceny jakby chciała poprawić szarfę na wieńcu. Wraca na miejsce i mówi:

– Na wieniec to pożałowałaś! Mój – o niebo lepszy!
POLA: Dobre sobie, twój chyba z wyprzedaży z pod cmentarza?!

Słychać intonację:

„Panie zmiłuj się nad nami…"

Słowa może wypowiadać spoza sceny aktor grający Notariusza lub mogą pochodzić z nagrania.

MALWINA *głośnym szeptem*: – Ksiądz patrzy!

Obie wstają i spoglądają przymilnie w stronę widowni. Po chwili siadają. Dłuższa chwila milczenia. Malwina modli się składając dłonie i klękając.

Na scenę wolno wchodzi żałobnie i seksownie ubrana młoda kobieta, bezceremonialnie przestawia krzesło z tylnego rzędu i ustawia je obok sióstr zajmując miejsce obok Poli. Pola obrzuca przybyłą zdziwionym spojrzeniem, Malwina wychyla się, żeby ją lepiej zobaczyć – nie kryje swego krytycyzmu – oczy w słup i nieruchomieje z wrażenia.
Siostry siedzą to wstają w rytm nabożeństwa razem w jednym rzędzie z kobietą – co chwila zerkają zaniepokojone i komentują półgębkiem lekko przysłaniając usta. Dialogi oddzielają pochlipywania i lamenty, jeśli zaczyna Młoda Kobieta, siostry po kolei natychmiast to podchwytują i zawodzą, jedna przez drugą i odwrotnie. Ma być przesadnie i przez to śmiesznie.

MALWINA: *głośnym szeptem* – Znasz ją???

POLA: Niby skąd? To jakaś lafirynda!
MALWINA: Ciszej… – dobrodziej patrzy!

Kobiety wstają. Siostry spoglądają przymilnie ale sztucznie. Młoda kobieta lamentuje. Siostry wtórują. Po chwili.

POLA: Zobacz – jakie, to… ma mini – bezwstydnica…
MALWINA, *wychyla się zerkając*: Biust na wierzchu – obraza boska.

Młoda kobieta znowu lamentuje, siostry są więcej niż zaniepokojone i znowu wtórują jedna przez drugą! Scena odgrywana bez pośpiechu, pełno spojrzeń zaniepokojonych sióstr, ignorancji ze strony Młodej Kobiety – dialogi sióstr przerywane żałobnym pochlipywaniem Młodej Kobiety. Siostry klękają Młoda Kobieta z opóźnieniem podąża za nimi.

POLA *pociągając nosem*: Czujesz?
MALWINA: Niby co?
POLA: Pytam, czy czujesz?
MALWINA: O boże! To „Mademoiselle Coco”!

Siostry i Młoda Kobieta powstają z klęczek. Malwina żegna się!

MALWINA: – W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego!
POLA: „Koko”? – Kokota – skaranie boskie.

Młoda kobieta zanosi się spazmem a potem wymawia zdrobnione imię denata.

MŁODA KOBIETA: Stefek!

Malwina mdleje, osuwając się na krzesło, Pola szuka w torebce dla niej wody – znajduje butelkę, sama trochę jej wypija zanim ją podaje siostrze podtrzymując jej głowę. Malwina powoli dochodzi do siebie. Msza ma się ku końcowi. Młoda kobieta wyjmuje smartfon i robi selfie obejmujące siostry. Siostry instynktownie zasłaniają się rękoma, patrzą na siebie przerażone, żegnają się znakiem krzyża.
Młoda kobieta wychodzi. Pola wyjmuje z torebki krzyżyk, unosi go w górę – dodając w ślad za odchodzącą:

POLA: A kysz, a kysz, a kysz…

Słychać dźwięki Marsza Żałobnego Chopina, czyli Sonaty b-moll na organy.
Pola i Malwina po kilku taktach powoli wstają i wychodzą wspierając się pod ręce. Muzyka cichnie. Światła gasną.

Scena 3

Mieszkanie denata. Urządzone jak w scenie pierwszej.

MALWINA: Cała jestem roztrzęsiona – kto to był, Pola?!
POLA: Tato nam już tego nie powie…
MALWINA: Szczęście, że mamusia tego nie doczekała – taki wstyd! No, taki wstyd! … A chłopy to jeszcze cmokali – słyszałaś?!
POLA: Bo to są świnie nieprzyzwoite – kawałek cycka zobaczą albo i nogi – to zaraz małpiego rozumu dostają!
MALWINA: Kim ona jest? Siadła w pierwszym rzędzie – z nami!
POLA: Mhm… może, to nasza macocha?
MALWINA: Natychmiast wypluj te słowa!
POLA: Tfu! Na psa urok!
MALWINA: Taka młódka to dzieci może mieć… niestety – albo już je ma!
POLA: Myślisz, że możemy mieć siostrzyczko – wnuczki, albo i wnuczko – braciszka?! – Pamiętasz – zawsze chciałyśmy mieć brata?
MALWINA: Daj spokój, nie w tym wieku! Nie będę żadną siostrzyczko – babcią, jakiegoś berbecia!
POLA: Tyle tylko, że to akurat od ciebie wcale nie zależy.
MALWINA: Dla mnie, to wyglądała na profesjonalną kokotę, ten ubiór i to w dodatku na pogrzeb!
POLA: Co ty – takie to leżą i na klientów czekają a nie włóczą się po pogrzebach! Wyglądała na normalną dziewczynę – co do ubioru – to teraz tak się noszą młode kobiety. Ładna była – trzeba przyznać.
MALWINA: Może i ładna ale chyba mało wierząca – nie wiedziała kiedy uklęknąć.
POLA: O! Takie to są najgorsze – bez moralnego kręgosłupa! Po trupach idą!!!
MALWINA: Po tatusiu!? No nie mów tak, proszę.
POLA: A słyszałaś jak powiedziała: „Stefek”… i zaniosła się płaczem?!
MALWINA: I to jest najgorsze – coś musiało ją łączyć z naszym tatą…
POLA: Gdzie jego telefon? – Tam znajdziemy odpowiedzi!
MALWINA: Jak to gdzie? – na szafce leży, o tu.
POLA: Dawaj go.

Chwilę wertują telefon.

MALWINA: Ja to widzę, że prawie wcale nie dzwoniłaś do tatusia.
POLA: Ej tam… może skasowała – one to przebiegłe są!
MALWINA: Jak to skasowała? – moje są, a twoich to jak na lekarstwo!
POLA: *Przerywając.* – Tu nie ma nic ciekawego – brak powtarzających się numerów.
MALWINA: Trzeba było nam nie spuszczać taty z oczu. Jak on ją poznał, przecież tak mało wychodził?
POLA: W Internecie poznał, sieć – to wylęgarnia rozpusty i zepsucia – sodomia! Gomoria! – One są jak modliszki: – oplatają ofiarę i wysysają… wysysają… wysysają…

Pola obejmuje rękoma niewidzialną osobę.

MALWINA: Proszę cię – bez takich porównań – bo zaraz zwymiotuję!
POLA: Przepraszam cię kochana – taka jestem skołowana… Teraz wiadomo, do czego była potrzebna ojcu ta Viagra!
MALWINA: Nie mów – to okropne, nasz tato i ta, ta…
POLA: Tak, właśnie ta – ojciec to jurny był – pamiętasz jak nam mamusia mówiła? A ostatnio to w kółko powtarzał: – „stary jestem, niedołężny – ale wytrysk mam potężny!” Ha!

MALWINA: Ale żeby w tym wieku?!… Co robić? Co robić?… No bo – co może widzieć w staruszku taka lala?
POLA: Ho! Ho! Ho! – Moja droga! To bezgraniczna miłość… do pieniędzy, oczywiście cudzych! – Właśnie, pieniądze! – Gdzie jest laptop taty?! Przecież on miał na koncie pieniądze!!!
MALWINA: Nasze pieniądze?
POLA: No teraz to nasze – o ile jeszcze są? Gdzie ten laptop?

Rozglądają się i biegają jedna za drugą chwilę po scenie.

MALWINA: Może w szafce?

Obydwie pędzą ku szafce. Otwierają drzwiczki.

POLA: Jest!

Pola wznosi triumfalnie ku górze laptop, stawia na meblu i go uruchamia.

POLA: On chce zobaczyć tatę!
MALWINA: Przecież tatuś na cmentarzu.
POLA: Hasło – gdzie jest hasło?!
MALWINA: Nie wiem – ale jedno ci powiem – tato był bardzo zapobiegliwy i na pewno gdzieś ono jest.

Pola rozgląda się dookoła. Obydwie szukając biegają po scenie.

POLA: Gdzieś jest… Ale gdzie???

Wracają. Malwina odwraca laptop i znajduje podklejone hasło.

MALWINA: A nie mówiłam!
Malwina czyta:
– Jest login, jest hasło: – „Nie samolot tylko…???" – co to może być??? – Wiem! – To zagadka. – Jak byłam mała to samolot przekręcałam na „chocholot"!
POLA: Pasuje! Teraz bank… No są pieniądze!!!
MALWINA: Aż tyle?
POLA: Tatuś nie tylko był zapobiegliwy ale i oszczędny – jak widać – dziwne to – ale chyba go nie okradła! – W historii nie ma żadnych wypłat dla osób fizycznych.
MALWINA: Kim ona w takim razie jest – no i po co zrobiła to zdjęcie?!
POLA: Wiem jedno: – jest kimś kto bardzo nam zagraża, musimy jak najszybciej dojść do porozumienia w sprawie spadku i stanąć u notariuszki.
MALWINA: Masz rację – to jak będzie?
POLA: Weź mieszkanie, ja pieniądze i apartament.

Malwina spogląda z niepokojem.

– Ale będzie on do wspólnego użytku?
MALWINA: Zgoda! Nic nie może trafić w niepowołane ręce! Ja ze swojej strony dołożę się do jego utrzymania. Weź sobie też perfumy – bo ja ich nie chcę.
POLA: O nie! Perfumy – to wylejemy do kibla!
MALWINA: Cudnie! – Tam jest ich miejsce!
POLA: – A Sandrze, to inne kupię!

Malwina zabiera flakonik – wychodzą słychać szum spuszczanej wody w toalecie. Światła gasną.

Scena 4

Biuro notarialne. Biurko, krzesła interesantów, fotel notariuszki.
Notariuszka za biurkiem przegląda papiery, wchodzą siostry.

NOTARIUSZKA *wstając*: Witam panie, proszę usiąść – czy panie jako zstępne uzgodniły działy masy spadkowej pozostawionej przez pana Stefana – ojca pań?
POLA: Jak najbardziej, doszłyśmy do pełnego porozumienia.
NOTARIUSZKA: Nie zajęło to paniom wiele czasu – moje uznanie! – Pan Stefan, gdziekolwiek jest, może być dumny!

Dla podkreślenia ekspresji przekazu Malwina wstaje.

MALWINA: – A co by było, gdyby pojawiła się, no powiedzmy… jakaś osoba…?

Wstaje Pola.

POLA: Z dzieckiem…
MALWINA: – Albo i z dziećmi? Powiedzmy, która wcześniej pojawiła się w życiu naszego nieodżałowanego taty?

Do stojących sióstr dołącza Notariuszka.

NOTARIUSZKA: No cóż, zawsze istnieje możliwość podważenia spadku, ale może nastąpić to jednak wyłącznie przed sądem i wymaga przedstawienia stosownych dowodów.
MALWINA: Coś takiego!
NOTARIUSZKA: Taka jest praktyka sądowa, czy może panie są zaniepokojone, pewną… powiedzmy – żałobniczką?
POLA: Skąd pan wie?! Była tu?!
NOTARIUSZKA: Owszem, ale nie w charakterze o jaki panie, być może ją posądzają.
MALWINA: Słabo mi.

Słychać pukanie do drzwi, wchodzi Młoda Kobieta.

MŁODA KOBIETA: O! Widzę, że są panie córki!
POLA: A pani to kto – pani matka?!
MŁODA KOBIETA: Tylko, dla moich dzieci.
MALWINA: A nie mówiłam – ma dzieci!
MŁODA KOBIETA: Przepraszam, ale czy są dla mnie pieniądze?
POLA: Jakie pieniądze?! Pieniędzy nie ma i nie będzie!
NOTARIUSZKA: Już wyjaśniam: Ojciec pań – pan Stefan, wycofał testament, bowiem bardzo obawiał się, że panie nie będą zadowolone z jego decyzji, nie dojdą do porozumienia, będą się sądzić i w konsekwencji zostaną wrogami – za wszelką cenę nie chciał do tego dopuścić, dlatego wynajął, pewną osobę – właśnie panią (*wskazuje MK*) i zawarł z nią umowę.
MALWINA: Jaką umowę?
NOTARIUSZKA: Tego nie wiem, ale jest rachunek do uregulowania na rzecz pani (*wskazuje MK*) w wysokości trzech tysięcy złotych za wykonaną usługę.
POLA: – Trzech tysięcy?! A to niby za co?
NOTARIUSZKA: Co ja zresztą będę mówiła, mam list, ojciec pań zaznaczył, że mam go przekazać dopiero wtedy, jak panie dojdą do porozumienia, proszę – oto on.

Sędzia podaje kopertę. Córki czytają.

POLA: No teraz, wszystko jest jasne – pani to wynajęta aktorka!

Młoda Kobieta uśmiecha się.

MŁODA KOBIETA:: W rzeczy samej.
MALWINA: Kamień spadł mi z serca!… Kochany tatuś! Nawet po śmierci zatroszczył się o nas!

Siostry padają sobie w objęcia. Potem w objęcia Notariusza/ki i Młodej Kobiety.

KONIEC

Autor: Jacek Piechowicz
Miejsce powstania: Warszawa
Rok ukończenia: 2023
Prapremiera: Warszawa 2023